

(Corriere della Sera - L.Valdiserri) Radość 48 tysięcy kibiców na Olimpico plus wszystkich Giallorossich przed telewizorem (5 mln 243 tysięcy telewidzów z 19,32% udziału w rynku ze strony Canale 5): bezcenna. Jednak piłka dawno temu stała się biznesem i dlatego wygrana Romy przeciwko Szachtarowi Donieck, z awansem do ćwierćfinału Ligi Mistrzów ma dokładną wartość ekonomiczną dla klubu ze stolicy. 6,5 mln euro za awans (premia UEFA), 1,5 mln za wygraną, 2,7 mln euro z biletów.

Calcio e Finanza obliczyła ostateczne przychody, jakie może przynieść klubowi Liga Mistrzów: jeśli Juve i Roma zostaną wyeliminowane razem w ćwierćfinale, Giallorossi dojdą do 71,1 mln euro. W najgorszym przypadku - Roma wyeliminowana w ćwierćfinale i Juve zwycięzca trofeum - liczba ta spadnie do 67,4 mln euro ze względu na podział market pool. W najlepszym przypadku - Roma zwycięzca, Juve wyeliminowane od razu - kwota wzrośnie do 96 mln euro. Jest też wartość, która nie może być policzona: wszyscy gracze Romy są warci od przedwczoraj więcej na rynku. Więcej wart jest też wizerunek klubu, jedyne, który nie posiada głównego sponsora spośród ćwierćfinalistów. Jest nadzieja, że trwające negocjacje zaliczą przyspieszenie po awansie w Lidze Mistrzów.

Europejskie przychody będą też mieć pozytywny wpływ na przyszłe strategie transferowe. Roma będzie miała mniejszą potrzebę sprzedawania, szczególnie przed 30 czerwca, z powodu kwestii budżetowych. Nie ryzykuje, podsumowując, sprzedania Salaha poniżej rzeczywistej ceny, aby zdobyć środki natychmiast. To nie oznacza, że Monchi nie wysłucha ofert za 30-latków. Może jednak pracować z większym spokojem, dla przykładu posiada większy margines ruchu, aby dać jak najszybciej nową umowę Alissonowi z poprawą wynagrodzenia i (niemal na pewno) klauzulą sprzedaży, jednakże wysoką. Di Francesco dał w formie nagrody drużynie wolne. Byli tacy, którzy fotografowali się w pełni relaksu na basenie (Dzeko), przygotowywali się do ślubu (Pellegrini) i spacerowali po centrum (Fazio ze swoją kobietą). Perotti wstawił na portalu społecznościowym znokautowanego Tysona, aby wziąć na celownik Taisona, kapitana Szachtara, z którym kłócił się już w pierwszym meczu, otrzymując cios łokciem w twarz, co nie zostało usankcjonowane odpowiednio przez trenera. Przedwczoraj wieczorem, po awansie, Perotti świętował wyraźnie właśnie pod nosem swojego "wroga", ścierając się też z trenerem Fonsecą. O wprowadzeniu pokoju pomyślał Rambo Kolarov, który uspokoił portugalskiego trenera. I właśnie prawdą jest, że Liga Mistrzów może czynić cuda.

Autor: abruzzo